

ANDRZEJ LAZARI  
Łódź

## "POCZWIENNICY" WOBEC CHRZEŚCIJAŃSTWA ZACHODNIEGO

Ponieważ mam zamiar przedstawić jeden z historycznych przejawów nietolerancji, pozwolę sobie na małą dygresję dotyczącą dnia dziesięcjszego.

Tolerancja zyskała w ostatnich latach szczególne miejsce w humanistyce. Zarówno myśliciele laicy, jak i religijni nawołują do pełnej akceptacji pluralizmu światopoglądów:

"Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej" – głosi 19 artykuł Deklaracji Praw Człowieka;

"Tych, którzy w sprawach społecznych, politycznych lub nawet religijnych inaczej niż my myślą i postępują, należy również poważać i kochać" – czytamy w 28 numerze *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* "Gaudium et spes"<sup>1</sup>.

"Człowiek ma prawo, aby w granicach wewnętrznej swobody, zgodnie z własnym nieuprzedzonym przekonaniem i bez nacisku zewnętrznego podjął decyzję wyznawania takiej lub innej religii, albo też – niewyznawania żadnej" – stwierdza autor współczesnego podręcznika etyki katolickiej<sup>2</sup>.

Z drugiej jednak strony w niektórych kręgach kulturowych wciąż silne są tendencje etnocentryczne, prowadzące do nietolerancji i przybierające niekiedy formy wręcz karykaturalne (myślę np. o polskim ruchu tzw. "samoobrony katolickiej", o "Grunwaldzie", o rosyjskim stowarzyszeniu "Pamięć" etc.).

Niektóre religie i kultury bardziej sprzyjają tolerancji (np. hinduizm, który ideą tolerancji zaimponował nie jednemu myślicielowi europejskiemu), inne zdecydowanie mniej (np. współczesny teolog prawosławny Stylianos Harkianakis, wychodząc z założenia, iż istnieje tylko jedna wiara "prawdziwa", nie uznaje

---

<sup>1</sup> *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*. Poznań 1968 s. 558.

<sup>2</sup> Ks. T. Ślipko. *Zarys etyki szczegółowej*. T. 1. Kraków 1981 s. 190 – cyt. za: I. L a z a r i - P a w ł o w s k a. *Trzy pojęcia tolerancji*. "Studia Filozoficzne" 1984 nr 8 s. 105, 115.

tolerancji za cnotę chrześcijańską<sup>3</sup>). Stanowisko Harkianakisa wśród współczesnych myślicieli chrześcijańskich jest na szczęście odosobnione. Ruch eklezjalny dowodzi, że różnice wyznaniowe coraz rzadziej prowadzą do postaw nietolerancyjnych. Wrogiem tolerancji wciąż pozostają natomiast wszelkie odmiany etnocentryzmu i nacjonalizmu.

\*

Rosja nigdy nie należała do krajów, w których tolerancja stanowiła jedną z podstawowych kategorii etycznych, przewodzących postawie mas społecznych (w odróżnieniu np. od Szwajcarii, Danii, Anglii, nie mówiąc już o Indiach). Wielkomocarstwowość, raczej ubogie kontakty z innoplemieńcami oraz odmiennosc religijna nie sprzyjały postawom tolerancyjnym. Światopoglądy takich myślicieli jak Aleksander Hercen, Włodzimierz Sołowjow i Lew Tołstoj oddziaływały jedynie na niewielkie grupy i nigdy nie uzyskiwały szerokiego poparcia społecznego. Nietolerancyjna postawa "poczwinników", o której będę mówił, nie była więc w Rosji żadnym ewenementem. Można ją rozpatrywać albo w ramach szeroko pojmowanej myśli słowianofilskiej, panslawistycznej, albo po prostu w ramach rosyjskiego nacjonalizmu.

Terminem "poczwinnictwo" (ros. *poczwiennicestwo*, od *poczwa* – gleba) określam światopogląd grupy myślicieli rosyjskich, skupionych w latach sześćdziesiątych-siedemdziesiątych XIX w. wokół Fiodora Dostojewskiego. Naczelną ideą "poczwinników" był tzw. "powrót do gleby" inteligencji rosyjskiej (jakoby zniemczonej, sfrancuziałej etc.), czyli "powrót" do ideałów rdzennie rosyjskich, do tzw. "narodowości". Obok Dostojewskiego przewodzili tej grupie Apollon Grigorjew i Mikołaj Strachow, bliscy im byli m.in. Mikołaj Danilewski i Apollon Majkow. Na uwagę zasługuje fakt, iż niektórzy badacze próbują odnaleźć idee "poczwinnictwa" nawet w twórczości Aleksandra Solżenicyna<sup>4</sup>.

Na początku wszelkiego narodu, wszelkiej narodowości – pisał Dostojewski pod koniec życia – idea moralna zawsze poprzedzała narodziny narodowości, gdyż ona ją właśnie tworzyła. A wynikała zawsze ta idea moralna z idei mistycznych, z przekonania, że człowiek jest wieczny, że nie jest zwykłym ziemskim zwierzęciem, lecz jest związany z innymi światami i z wiecznością. Przekonania te zawsze i wszędzie wyrażały się jako religia, jako wyznanie nowej wiary, i zawsze,

<sup>3</sup> Zob. S. Harkianakis. *Toleranz im säkularen und im christlichen Sinne*. W: *Toleranz*. Göttingen 1966 s. 30; por. L a z a r i - P a w ł o w s k a, jw. s. 114.

<sup>4</sup> Zob. W. D o w l e r. *Dostoevsky, Grigor'ev, and Native Soil Conservatism*. Toronto 1982 s. 177-179.

skoro tylko zaczynała się nowa religia, od razu powstawała nowa pod względem obywatelskim narodowość<sup>5</sup>.

Twierdzenie, iż charakter wiary jest głównym czynnikiem określającym losy historyczne narodów, było jednym z naczelných założeń doktryny słowianofilskiej<sup>6</sup>. Gdy Iwan Aksakow przystępował w 1858 r. do wydawania gazety "Parus", w zapowiedzi wydawniczej napisał: "Naszym sztandarem jest narodowość rosyjska jako rękojmią naszych zasad, pełniejszego wyrażania prawdy ogólnoludzkiej", na co "starszy" słowianofil Aleksander Koszelow odpowiedział: "Pański program jest dobry, szkoda jednak, że jako sztandar wystawił Pan jedynie formę... Sama narodowość nie doprowadzi nas jeszcze do znaczenia ogólnoludzkiego. Wiara, jedynie wiara może stworzyć coś organicznego [...] B e z p r a w o s ł a w i a n a s z a n a r o d o w o ść j e s t n i c z y m. Z prawosławiem nasza narodowość ma znaczenie światowe"<sup>7</sup>.

Z takim postawieniem tej sprawy "poczwiennicy" zgadzali się bez jakichkolwiek zastrzeżeń i wielokrotnie wskazywali na współzależność problemu narodowości i religii. "Sprawa prawosławia – twierdził A. Grigorjew już w 1856 r. – dla plemienia wschodniosłowiańskiego połączyła się ze sprawą jego narodowości [...] Wszystkie nasze związki z historią, z przeszłością podtrzymywane są przez cerkiew"<sup>8</sup>. Dostojewski kontynuował tę myśl:

Kto odrzuca narodowość, odrzuca też wiarę. Właśnie u nas tak jest, ponieważ nasza narodowość u podstaw ma chrześcijaństwo. Słowa "kriestjanin" i "Ruś prawosławna" są naszymi korzeniami. Rosjanin negujący narodowość (wielu jest takich) jest bez wątpienia ateistą lub kimś obojętnym wobec religii. I odwrotnie – ateista nie jest w stanie zrozumieć i nigdy nie zrozumie ani narodu rosyjskiego, ani narodowości rosyjskiej<sup>9</sup>.

Utożsamianie prawosławia z Rosją i zapomnianie o bizantyjskich korzeniach tego wyznania prowadziło "poczwienników" bezpośrednio w objęcia nacjonalistycznego mesjanizmu. W ich światopoglądzie prawosławie jest przede wszystkim kategorią historiozoficzną, często bardzo daleką od problemów religijnych.

O ile zupełnie bezzasadne wydają się sądy badaczy podważających religijność Dostojewskiego i głoszących, gwoli przykładu, iż "wielki pisarz nie był chrześ-

<sup>5</sup> Dziennik pisarza. Przeł. M. Leśniewska. T. 3. Warszawa 1982 s. 417.

<sup>6</sup> Por. A. Waliński. *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*. Warszawa 1964 s. 167.

<sup>7</sup> Cyt. za: P. Miłukow. *Iz istorii ruszskoj intieligencyi*. S. Pietierburg 1902 s. 293 (tłumaczenie własne – A. L.).

<sup>8</sup> *Nieczto o prawosławii*. "Golos Minuwszego" 1922 nr 1 s. 132 (tłumaczenie własne – A. L.).

<sup>9</sup> Por. F. Dostojewski. *Połnoje sobranije soczinenij w tridcati tomach*. T. 15. Leningrad 1976 s. 484 (tłumaczenie własne – A. L.).

cijaninem w ścisłym znaczeniu tego słowa"<sup>10</sup>, o tyle warta zastanowienia jest myśl Pawła Matwiejewa, który w swych wspomnieniach pisał, że Strachow był człowiekiem niewierzącym, choć uznającym religię za coś koniecznego w rozwoju każdego społeczeństwa<sup>11</sup>.

W spuściźnie Strachowa, a szczególnie w listach do Lwa Tołstoja, rzeczywiście możemy znaleźć wiele wypowiedzi stawiających pod znakiem zapytania jego wiarę. Krytykując złe tłumaczenie rosyjskie dzieł Izaaka Syryjczyka, myśliciel konstataował: "[...] dla wierzących wszelki bezsens jest dobry, byleby trącił bogobojnością. Pływają w bezsensie jak ryba w wodzie i są przeciwnikami wszystkiego, co jasne i określone"<sup>12</sup>. W innym miejscu z kolei stwierdzał: "W religii najsilniej działa konserwatyzm i synkretyzm [...] Chrześcijaństwo zawarło w sobie wszystko – i buddyzm, i judaizm, i pogaństwo; zareagowało na wszystkie problemy serca i dlatego niemożliwe jest je zrozumieć. Tak mi nieraz przykro, iż choć wychowałem się na Ewangelii, nie jestem w stanie czytać jej ze zrozumieniem. Buddyzm lub mahometanizm jest bardziej przejrzysty"<sup>13</sup>.

Strachow, podobnie jak Tołstoj (a w odróżnieniu od Grigorjewa i Dostojewskiego), był swoistym racjonalistą i nie przyjmował większości dogmatów Kościołów chrześcijańskich. Odrzucał je jako absurdalne kłamstwa i poszukiwał własnej drogi do Boga. W swojej krytyce nigdy jednak nie poszedł w ślady Tołstoja i otwarcie przeciw oficjalnemu prawosławiu nie wystąpił. Jedynie w listach do przyjaciół pozwalał sobie niekiedy na tego rodzaju myśli: "Cerkiewny fanatyzm jest chorobą wypaczającą wszystko w duszy człowieka"<sup>14</sup>.

Strachowowi Bóg potrzebny był do zrozumienia "świata jako całości"<sup>15</sup>, stanowił zatem swoiste narzędzie historiozoficzne i metodologiczne:

Końcem i celem wszelkiego rozwoju jest Bóg, tak jak i jest jego źródłem. Wszystko to nie jest dla mnie jeszcze zupełnie jasne, choć skrajne punkty stały się już niepodważalne. Wszystko ma swe źródło w Bogu, wszystko do Boga prowadzi i w Bogu ma swój koniec. My w Nim żyjemy, działamy i istniejemy<sup>16</sup>.

Mogłoby się wydawać, że takie postawienie sprawy wiary powinno prowadzić Strachowa (tak jak to miało miejsce u Tołstoja) do postawy tolerancyjnej wobec

<sup>10</sup> Zob. np. R. N a z i r o w. *O przeciwieństwach w oświeceniu F. Dostojewskiego k socjalizmu*. W: *Narod i rewolucja w literaturze i ustnom tworczeŝtwie*. Ufa 1967 s. 146.

<sup>11</sup> Zob. P. M a t w i e j e w. *L. Tołstoj i N. Strachow w Opūnoj pustyni*. "Istoriczeskij Wiestnik" 1907 nr 4 s. 156.

<sup>12</sup> *Pieriepiska L. Tołstogo s N. Strachowym*. S. Pietierburg 1913 s. 143 (tłumaczenie własne – A. L.).

<sup>13</sup> Tamże s. 148.

<sup>14</sup> Tamże s. 360.

<sup>15</sup> Najważniejsza rozprawa filozoficzna Strachowa nosi tytuł *Mir kak celoje* (Świat jako całość).

<sup>16</sup> *Pieriepiska* ... s. 341.

innych kultur i wyznań, gdy tymczasem wszedł on do historii kultury rosyjskiej jako jeden z najbardziej zagorzałych zwolenników "walki z Zachodem"<sup>17</sup>, gorący propagator panslawistycznych koncepcji M. Danilewskiego oraz stanowiska domagającego się, "aby wszyscy, którzy mówią po rosyjsku wyznawali wiarę rosyjską, czyli prawosławie"<sup>18</sup>.

Również inni "poczwiennicy", mimo idealizowania prawosławia, o Cerkwii oficjalnej wypowiadali się nie zawsze przychylnie. Grigorjew w jednym ze swych wierszy wyznawał:

Nie, jam nie zrodzon bić poklony  
 Ani cierpliwie czekać w sieni,  
 Ani w książęce wejść salony,  
 Ani cierpliwie słuchać bredni.  
 Nie, jam nie zrodzon bić poklony,  
 Gdyż nawet w cerkwi podczas mszy  
 Nie mogę wytrwać uniżony –  
 Czuję się wstrętnie, jestem zły,  
 I to, co w sercu u Marata,  
 Zrozumieć gotów jestem sam,  
 A będzie Bóg arystokratą –  
 Przeklnę Go dumnie, zadam kłam ...  
 Ukrzyżowany jednak Bóg  
 Był synem tłumu, wodzem sług<sup>19</sup>.

Natomiast Dostojewski pisał: "Gdy popi uwolnią się od stanowczości, znikną zarówno sekty, jak i ateizm, bowiem to duchowieństwo przede wszystkim dostarcza kontyngent ateistów"<sup>20</sup>.

Rozwiązanie tych dwuznaczności przynoszą nam następujące słowa Dostojewskiego:

Każdy wielki naród wierzy i wierzyć powinien – o ile, rzecz jasna, chce długo żyć – że w nim właśnie, i tylko w nim, tkwi zbawienie świata, że po to żyje, by stać na czele narodów, przyłączyć je do siebie, wchłonąć i prowadzić harmonijnie zespolone do ostatecznie przeznaczonego im celu<sup>21</sup>.

W światopoglądzie "poczwienników" na nowo odżywa idea "Moskwy – Trzeciego Rzymu" i tej to idei przede wszystkim (a więc historiozofii, a nie religii) podporządkowują oni większość swych koncepcji aksjologicznych:

<sup>17</sup> Zob. trzypiętomową pracę Strachowa *Bor'ba s Zapadom w naszej liiteraturie* [Walka z Zachodem w naszej literaturze]. Kijew 1898.

<sup>18</sup> N. S t r a c h o w. *Iz istorii liiteraturnogo niglizma*. S. Pietierburg 1890 s. 413.

<sup>19</sup> Tłumaczenie własne – A. L.

<sup>20</sup> *Z notatników*. Przeł. Z. Podgórzec. Warszawa 1979 s. 255.

<sup>21</sup> *Dziennik pisarza* t. 3 s. 20.

Wielkoruś dopiero teraz zaczyna żyć, dopiero się podnosi, aby powiedzieć swoje słowo, i to całemu światu; i dlatego Moskwa, ten ośrodek Wielkorusi, ma jeszcze długie życie przed sobą, daj to Boże. Moskwa nie była jeszcze Trzecim Rzymem, a przecież musi się spełnić proroctwo, ponieważ Czwartego Rzymu nie będzie, a bez Rzymu świat się nie obejdzie<sup>22</sup>.

Problem prawosławia "poczwinników", moim zdaniem, bardzo trafnie ujął, na przykładzie Dostojewskiego, teolog rosyjski Sergiusz Bułhakow, dla którego Szatow z *Biesów* jest "ideologiczną antycypacją tego chorobliwego nurtu w życiu rosyjskim, gdzie nacjonalizm staje ponad religią, a prawosławie okazuje się być środkiem dla polityki". Tendencja ta, zdaniem Bułhakowa, zawarta była i w samym Dostojewskim, a Szatow jest jedynie artystyczną obiektywizacją "pokusy biesa nacjonalizmu ukrywającego się pod płaszczkiem religii"<sup>23</sup>.

Przy takim postawieniu tego problemu nie powinien dziwić fakt, iż "poczwinnicy", wypowiadając się na temat chrześcijaństwa zachodniego, unikali kwestii teologicznych, sporów dogmatycznych etc. (w odróżnieniu np. od swych nauczycieli – słowianofilów lat czterdziestych). Chrześcijaństwo zachodnie było dla nich tylko jednym z przykładów bezsensu, do którego doprowadziła zachodnią kulturę historia oparta na tradycjach rzymskiego racjonalizmu i indywidualizmu.

W ślad za słowianofilami "poczwinnicy" głosili myśl, iż nauka Chrystusa przyniesiona została na Ruś w sposób zupełnie odmienny niż do Europy Zachodniej. Prawosławie rosyjskie, zdaniem Grigorjewa, "nie było zbudowane, lecz wyrosło na ziemi ruskiej jak roślina. Nie ruszyło nawet bytu pogańskiego, gdyż ten radykalnie mu nie przeciwdziałał; nadało jedynie nowe imiona starym, na glebie wyrosłym obrządkom [...] Wszystko, co było w starym pogaństwie naprawdę narodowe, świąteczne, żywe, nawet wesole [...] wszystko to zostało zachowane pod osłoną tej rośliny, w odróżnieniu od uciskającego i niszczącego wszystko katolicyzmu"<sup>24</sup>. Cerkiew wschodnia oddziaływała jakoby na życie innymi sposobami, "nie niszcząc ogniem i mieczem, nie polewając krwią". Dzięki temu niosła ona naukę Chrystusa w czystym odzwierciedleniu i stwarzała "królestwu ducha" tak silną podstawę, której na próżno byloby szukać na Zachodzie<sup>25</sup>. Katolicyzm w przeszłości dał światu wiele arcydzieł sztuki i "cudów życia historycznego", jednak w chwili obecnej jest już jedynie "wspaniałym, porośłym mchem budynkiem"<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Tamże t. 2 s. 143.

<sup>23</sup> S. Bułgakow. *Tichije dumy*. Moskwa 1918 s. 23 (tłumaczenie własne – A. L.).

<sup>24</sup> *Nieczto o prawosławiu* s. 132 (tłumaczenie własne – A. L.).

<sup>25</sup> A. Grigorjew. *Wzgląd na historię Rosji*. Socz. S. Sołowjewa. "Russkoje Slowo" 1859 nr 1 s. 43 n.

<sup>26</sup> Tenc. *Nasza pristań*. "Jakor" 1863 nr 3 s. 41.

O stosunku Dostojewskiego do katolicyzmu pisano już wielokrotnie, dlatego przypomnę jedynie, iż pisarz utożsamiał katolicyzm z jezuityzmem i wyprowadzał z niego idee ateizmu i socjalizmu:

Rzymski katolicyzm, który dawno już sprzedał Chrystusa za panowanie na ziemi, zmusił ludzkość do odwrócenia się od Niego i stał się w ten sposób główną przyczyną materializmu i ateizmu w Europie – ten katolicyzm musiał naturalnie zrodzić w Europie socjalizm. Socjalizm bowiem ma na celu rozstrzygnięcie losów ludzkości nie w zgodzie z Chrystusem, lecz poza Bogiem i Chrystusem, i musiał się zrodzić w Europie w sposób naturalny, zamiast cofającego się elementu chrześcijańskiego, w miarę jego wypaczania się i zanikania w łonie Kościoła katolickiego. Utracony obraz Chrystusa zachował się w blasku czystości w prawosławiu. Ze Wschodu też zabrzmiało nowe słowo świata wobec nadchodzącego socjalizmu – słowo, które może znów ocalić mieszkańców Europy<sup>27</sup>.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia ze swoistą kontynuacją koncepcji Grigorjewa, który w 1857 r. pisał:

W istocie idea socjalizmu łączy się z ideą jezuityzmu – jedna i druga ustanawia wprowadzenie martwego zastój. Robią to tylko różnymi sposobami: jedna – poprzez odcinanie wszystkiego, co typowe, i podporządkowanie ślepej wierze, druga – poprzez uwolnienie wszystkiego, co typowe, od wszelkich więzów i uśmiercanie w nieskończoności, poprzez dogmatyczny utylitaryzm, sprowadzony do zwykłych funkcji fizjologicznych. I socjalizm, i jezuityzm jednakowo zamieniają człowieka w świnie, to znaczy – ryjem do dołu. A nuż, powiadają, tak mu będzie wygodniej<sup>28</sup>.

Myśl ta w twórczości Dostojewskiego stała się wręcz obsesją. Znajdujemy ją w monologach księcia Myszkina w *Idiocie*, w *Dzienniku pisarza* i oczywiście w *Legendzie o Wielkim Inkwizytorze*.

Zniewolenie jednostki przez katolicyzm i socjalizm (Grigorjew formułował tę myśl jako "despotyczne pochłonięcie osobowości przez papieżstwo – papieżstwo rzymskie albo, co w gruncie rzeczy jest jednym i tym samym, papieżstwo fourierowskie lub saint-simonistyczne"<sup>29</sup>) musiało doprowadzić myśl zachodnią do sprzeciwu, który wyraził się z jednej strony w protestantyzmie, z drugiej – w nihilizmie (skrajnym przejawem nihilizmu zachodnioeuropejskiego był dla "poczwienników" anarchizm Maxa Stirnera). "Poczwiennicy" rozwijali tu koncepcję Aleksego Chomiakowa, który twierdził, iż świat rzymski (katolicyzm) przejął z chrześcijaństwa jedynie ideę jedności, rezygnując z idei wolności, co musiało wywołać opozycję w formie protestantyzmu, który popadł w inną skraj-

<sup>27</sup> *Dziennik pisarza* t. 3 s. 322.

<sup>28</sup> *Materiały dla biografii*. Piotrograd 1917 s. 187.

<sup>29</sup> Cyt. za: A. W a l i c k i. *Osobowość a historia*. Warszawa 1959 s. 424.

ność i dla wolności poświęcił jedność (dla Chomiakowa stirneryzm również był symbolem nonsensowności myśli zachodnioeuropejskiej)<sup>30</sup>.

O ile ideę katolicyzmu uosabiali w oczach "poczwinników" przede wszystkim Francuzi, o tyle ideę protestantyzmu – Niemcy. Mamy tu więc znowu do czynienia ze swoistym utożsamianiem narodowości z religią. Problem ten najostrzej postawił Dostojewski w *Dzienniku pisarza* w artykule *Trzy idee* (styczeń 1877 r.), przeciwstawiając francuskiemu katolicyzmowi i niemieckiemu protestantyzmowi rosyjską prawosławną ideę słowiańską. Idea katolicka, zdaniem pisarza, skazana jest na zagładę, idea protestancka – również, gdyż po upadku katolicyzmu (oznakią tego upadku jest dla Dostojewskiego między innymi klęska Francji w wojnie z Niemcami) protestantyzm "nie będzie miał przeciw czemu protestować, zamieni się w jawny ateizm i na tym się skończy". Na arenie pozostanie wówczas już tylko idea słowiańska, czyli prawosławie najpełniej uosobione w narodzie rosyjskim<sup>31</sup>.

Przeznaczenie Rosji – pisał Dostojewski do A. Majkowa – zamyka się w Prawosławiu, w świetle ze Wschodu, które popynie do ociemniałej na Zachodzie ludzkości. Całe nieszczęście Europy, całe, całe bez żadnych wyjątków, wzięło się stąd, iż narody Europy, poddając się Kościołowi Rzymskiemu, utraciły Chrystusa, a później zdecydowały, że obejść się i bez Chrystusa. Niech Pan sobie wyobrazi, drogi przyjacielu, że nawet u takich wielkich Ludzi Rosyjskich, jak na przykład autor *Rosji i Europy*, nie spotkałem tego sądu o Rosji, tzn. o jedynie prawosławnym jej przeznaczeniu dla ludzkości<sup>32</sup>.

I rzeczywiście – M. Danilewski w swym historiozoficznym traktacie *Rossija i Jewropa* (1869), będącym podsumowaniem rosyjskich koncepcji panslawistycznych, uprawomocniając podział świata na wrogie sobie typy narodowości, dawał narodom katolickim możliwość wyboru (o upadku katolicyzmu również był przekonany): "albo przejście na śliską drogę protestantyzmu, albo powrót na łono prawosławia, albo wyrzeczenie się wraz z katolicyzmem chrześcijaństwa w ogóle"<sup>33</sup>. Dostojewski widział tylko jedno wyjście – przejście na prawosławie. Danilewski, przy całej swej niechęci do Zachodu, dopuszczał możliwość współistnienia różnych typów kultur (podzielił nawet cały świat na strefy wpływów – amerykańskich, zachodnioeuropejskich i rosyjskich), Dostojewski natomiast jedyne wyjście dla kultury ogólnoludzkiej widział w rusyfikacji całego świata. Poza narodem rosyjskim nie było właściwie takiego, o którym pisarz wypowiedziałby się z sympatią. Nawet Bułgarzy i Grecy, choć są narodami prawosław-

<sup>30</sup> Zob.: *Wybrane teksty z historii filozofii. Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825-1861*. Warszawa 1961 s. 154.

<sup>31</sup> Zob.: *Dziennik pisarza* t. 3 s. 7-11.

<sup>32</sup> *Pobnoje sobranije soczinienij* t. 19 cz. 1 s. 146 n.

<sup>33</sup> *Rossija i Jewropa*. S. Pietierburg 1889 s. 223.

nymi, byli przez niego podejrzewani o przemieszczenie i o zdradę "prawdziwego" prawosławia<sup>34</sup>. Jego antysemityzm i antypolskość są powszechnie znane<sup>35</sup>. Niechęć do Tatarów można po części zrozumieć, choć popieranie "z całego serca" wysiedlenia Tatarów Krymskich i nawoływanie do osadnictwa Rosjan, gdyż inaczej "na Krym nieuchronnie rzucą się żydy i wyniszczą całą glebę...", przeczy myśli, iż Dostojewski był największym humanistą w historii ludzkości, co starają się udowodnić niektórzy badacze jego spuścizny<sup>36</sup>. Podobnie można zrozumieć nienawiść pisarza do Turków w czasie wojny. Jak jednak wytłumaczyć jego kolonizatorskie zapędy w Azji i nawoływanie: "[...] imię Białego Cara musi stać ponad chanami i emirami, ponad cesarzową Indii, nawet ponad imieniem samego kalifa. Tak, jest kalif, ale Biały Car jest władcą kalifa! Takie się musi utwierdzić przekonanie!"<sup>37</sup>.

Wytłumaczenie jest jedno. Nacjonalizm religijny spętał Dostojewskiego do tego stopnia, iż nie był on w stanie oceniać rzeczywistości inaczej, jak tylko poprzez pryzmat misji rosyjskiego (narodowego) prawosławia zbawienia ludzkości za pomocą "idei" i bagnetów. I nie powinny dziwić współczesnego badacza sugestie R. Hingleya o możliwości przeprowadzenia porównań pomiędzy *Dziennikiem pisarza* a *Mein Kampf*<sup>38</sup>. Mesjanizm Dostojewskiego jest rzeczywiście przerażający.

Wrogi stosunek "poczwienników" do chrześcijaństwa zachodniego, a właściwie do całej kultury Zachodu (a także i Wschodu) wynikał przede wszystkim z etnocentryzmu, z nietolerowania każdego "obcego". Nie była to niechęć prawosławnego do katolika lub protestanta, lecz niechęć nacjonalisty do inno-plemieńca. Objawiała się ona tak w koncepcjach historiozoficznych, jak i np. w tym, iż Grigorjew paradował po miastach Europy Zachodniej w szarawarach, rubaszce i murmołce. Był to jeden z przejawów "rosyjskiego kompleksu" (niektórzy nazywają to "ideą rosyjską") odzwierciedlonego tak w *Liście filozoficznym* P. Czaadajewa, jak i w historiozofii słowianofilów, w "rosyjskim socjalizmie" A. Hercena, w utopii W. Sołowjowa, w panslawizmie M. Danilewskiego i takim np. wierszu A. Majkowa:

"Co może światu przynieść Wschód?  
To golec. O powszednim chlebie  
Mędrkuje gardząc chlebem wpród,

<sup>34</sup> Zob. *Dziennik pisarza* t. 3 s. 73-75.

<sup>35</sup> Zob. D. Goldstein. *Kwestia żydowska*. "Literatura na świecie" 1983 nr 3 s. 89-102.

<sup>36</sup> Zob. np.: B. Bursow. *Komentarz do listu Strachowa*. "Miesięcznik Literacki" 1974 nr 10 s. 74.

<sup>37</sup> *Dziennik pisarza* t. 3 s. 461.

<sup>38</sup> *The Undiscovered Dostoevsky*. London 1962 s. 185; M. Szpakowska. *Światopogląd sformułowany Fiodora Dostojewskiego*. "Twórczość" 1984 nr 1 s. 20.

A duszą pozostaje w niebie!..."  
 – Rzymianin dumny sądził tak,  
 A przed Mesjasza padł lachmany ...  
 Czyż Rusi obraz nie był wszak  
 I dla Zachodu takim samym?  
 Ruś przecież wierzy – nie ma bram  
 Zbawienia w złocie i purpurze,  
 Zaś jest zbawienie tylko tam,  
 Gdzie pozostała laska Boża<sup>39</sup>.

Gdy w końcu 1890 r. ostatni już "poczwiennik" Mikołaj Strachow w polemicznym zapale oskarżył Włodzimierza Solowjowa o "oderwanie od gleby" i o niezrozumienie wielkiego posłannictwa Rosji, która rosnąc w potęgę "zaprowadzi porządek na Zachodzie i dobrobyt na Wschodzie", ten ripostował: "Rosja jest wielka i różnych gleb w niej dużo – być oderwanym od niektórych z tych gleb, daj Boże każdemu"<sup>40</sup>.

#### "ПОЧВЕННИКИ" И ЗАПАДНОЕ ХРИСТИАНСТВО

##### Содержание

Основная мысль статьи заключается в том, что всякие разновидности этноцентризма и национализма не способствуют толерантности, как одной из существеннейших этических категорий. "Почвенничество" рассматривается здесь как один из вариантов русского национализма. Прослеживаются высказывания о западном христианстве Федора Достоевского, Аполлона Григорьева, Николая Страхова – основоположников почвеннического мировоззрения; делаются также ссылки на творчество близких им мыслителей: Аполлона Майкова и Николая Данилевского. Доказывается, что отрицательное отношение "почвенников" к западному христианству и ко всей западной культуре истекало прежде всего из этноцентризма, из нетолерантности, нетерпимости ко всякому "чужому", чего основой было не столько православие, как религия, сколько историко-софские концепции о избранности русского народа и о его месснянской роли в истории человечества.

<sup>39</sup> Tłumaczenie własne – A. L.

<sup>40</sup> Zob. S t r a c h o w. *Borba s Zapadom w naszej liiteraturie* t. 3 s. 151; W. S o ł o w j e w. *Nacyonalnyj wopros w Rossii*. T. 2. S.-Pietierburg 1891 s. 226.